

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894
Wydanie główneNajpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-35.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 20Hitler zerwał pakt z Polską
i układ morski z Anglią

W piątek w południe na posiedzeniu Reichstagu Hitler wygłosił przemówienie, będące odpowiedzią na znany apel prezydenta Ameryki Roosevelta, który — jak o tym donosiliśmy — domagał się od Hitlera i Mussoliniego, by na okres najbliższych 10 a nawet 25 lat zagwarantowali całość państw sąsiednich oraz posiadłości innych państw.

Na apel Roosevelta Hitler odpowiedział odmownie, uzupełniając od-

„Wersalska hańba”

Na wstępie Hitler, wspominając o orędziu Roosevelta, nazwał je „tactycznym pociągnięciem” i stwierdził, że postanowił zaznaczyć Reichstag z odpowiedzią rządu Rzeszy.

„Wyrażam wdzięczność Opatrzności, że mnie obrała (?) wodzem narodu niemieckiego i pozwoliła mi naród mój wyprowadzić z przepaści hańby wersalskiej. Jestem wdzięczny Opatrzności, że pozwoliła mi naprawić to, co nierozsądek i złość ludzka zniszczyły. Rzesza niemiecka istniała już wówczas, gdy jeszcze nikt nie wiedział o drugim kontynencie (!). Miliony ludzi świata, które marzyły o sprawiedliwym pokoju, zostały ośmieszane (?). Blisko 15 milionów ludzi zostało nie siłą wojskową, lecz przemocą polityczną w swych prawach samostanowienia oszukanych (?). Mężowie stanu tzw. państw demokratycznych przez cały okres powojenny w świecie doprowadzili do ogólnego rozprzężenia. Nikt z nich jednak nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za ten stan rzeczy. Był czas, że tym właśnie demokratycznym mężom stanu wierzyły

państwa sąsiednich długimi wywodami, poparte takimi „bombami” — mającymi zastraszyć państwa europejskie — jak zerwanie z Anglią paktu morskiego oraz ZERWANIE Z POLSKĄ WZAJEMNEGO PAKTU O NIEAGRESJI (niezaczepianiu).

Ze względu na te fakty, zmieniające stosunki międzynarodowe w Europie, podajemy piątkową mowę w obszernym streszczeniu:

Niemcy, ale nie dzisiejsze, lecz Niemcy demokratyczne.

Z kolei kanclerz Hitler zwrócił uwagę na okres „bolszewizacji Europy”, kiedy to pod względem gospodarczym, socjalnym i politycznym panował zupełny chaos. W tym to czasie Niemcy pozbawione były wszelkich żywotnych źródeł gospodarczych, surowców itp. Praktycznie „dyktatorzy wersalscy” swoją międzynarodową polityką gospodarczą zniszczyli całą gospodarkę światową.

W ciągu ostatnich 20 lat — ciągnął dalej Hitler — zdołałem doprowadzić do tego, co dziś posiadamy, do stworzenia Wielkiej Trzeciej Rzeszy.

Nigdy nie pozostawiałem żadnych wątpliwości, że chodziło mi o pokójowe (!) załatwienie w drodze kompromisu różnych problemów międzynarodowych, leżących w interesie narodu niemieckiego. Jako wódz narodu stanąłem na stanowisku, że narodowe interesy winny przed międzynarodowymi kwestiami być usunięte na drugi plan.

Do Francji nie ma pretensji terytorialnych

Z tego też powodu dla całego szeregu prawdopodobnie spornych obszarów znalazłem ostateczne rozwiązania, o których powiadomiłem nie tylko za granicę, lecz i własny kraj i zapewniłem ich poszanowanie.

To moje stanowisko nie jest podane rewizji ani też nie będzie podane rewizji. Powrót okręgu Saary do Rzeszy usunął wszystkie zagadnienia terytorialne między Francją a Niemcami. Uważałem to zawsze jako ubolewania godne, że francuscy mężowie stanu moje stanowisko uznawali za zupełnie zrozumiałe. Dziś tak sprawy te nie stoją.

Wypowiedziałem ten pogląd by-

najmniej nie z obawy przed Francją, wysuwałem natomiast ten pogląd raczej jako wyraz konieczności doprowadzenia w Europie do pokoju przez usunięcie wiecznie otwartej sprawy rewizji, która byłaby bakcylem trwałego niebezpieczeństwa lub też napięcia.

Jeśli dziś to napięcie nastąpiło, to Niemcy nie są za to odpowiedzialne, lecz odpowiedzialność ta spada na międzynarodowe elementy, które planowo napięcie to wywołały dla swych własnych kapitalistycznych interesów.

Całemu szeregowi krajów udzieliłem wyzerpujących oświadczeń.

Żaden z tych krajów nie może uskarżać się, by kiedykolwiek ze strony Niemiec wystosowany był do nich nawet pozór żądania, który mógłby stać w sprzeczności z tymi oświadczeniami. Żaden z północnych mężów stanu na przykład nie może przypuszczać, że ze strony rządu Rzeszy lub też ze strony niemieckiej opinii oficjalnej mógł być wyrażony pogląd, by suwerenność lub integralność tych państw mogła być zagrożona. Byłem też szczęśliwy, że szereg państw europejskich oświadczenia rządu Rzeszy przyjęły i ze swej strony wypowiedziały swe pragnienie pogłębienia bezwzględnej neutralności. Dotyczy to Holandii, Belgii, Szwajcarii, Danii itd. O Francji już

wspomniałem.

Nie potrzebuję wymieniać Italii, z którą łączę nas najściślejszą i najgłębszą przyjaźń, albo Węgier i Jugosławii, z którymi mamy to szczęście jako sąsiedzi być serdecznie zaprzyjaźnieni.

W przeciwieństwie do tego od pierwszej chwili mojej politycznej działalności nie pozostawiałem żadnej wątpliwości, że są i inne okoliczności będące tak jaskrawym naruszeniem prawa samostanowienia naszego narodu, że nie moglibyśmy nigdy zgodzić się na nie. Nie ma żadnego ustępu w żadnej z moich mów, w którymbym zajął inne stanowisko, niż wyżej wymienione wobec powyższych państw.

Zabór Austrii i Czechosłowacji

„O ile chodzi o Austrię, jako syn tej ziemi, dążyłem do tego, by raz na zawsze usunąć ten niezdolny (!) stan, zabraniając Niemcom łączenia się w ramach Wielkiej Rzeszy. Od tej chwili coraz bardziej dążyłem zawsze, by wszyscy Niemcy mogli stanowić o swej przynależności do wielkiej wspólnoty narodowej Rzeszy.

Przechodząc do omówienia zagadnienia Czech i Moraw, Hitler twierdzi, że po wywędrowaniu niemieckich plemion (!) z dzisiejszych obszarów czesko-morawskich wcisnął się na ten obszar i to pomiędzy jeszcze pozostające tutaj 4 milionów Niemców, obcy słowiański lud (!). Następnie obszar życiowy tego ludu został w formie podkowy otoczony przez ludność niemiecką.

Gospodarczo na długą metę samodzielnego istnienia tych krajów było do pomyślenia tylko w związku z narodem niemieckim jego gospodarką. W tysiącletniej wspólnotocie kultura narodu czeskiego była w swej istocie ukształtowana przez wpływy niemieckie.

Naród czeski zasługuje na szacunek ze względu na swe uzdolnienia, pracowitość i przywiązanie do ziemi ojczystej. Demokratyczni twórcy pokoju wersalskiego mogą sobie przypisać zasługę powierzenia narodowi czeskiemu specjalnej roli antyniemieckiego żandarma. Rola ta była równoznaczną z dążeniem do przeskoczenia konsolidacji Europy środkowej i stworzenia pomostu dla bolszewickiej agresji w kierunku Euro-

Poglądy moje na tę sprawę były zawsze jasne. Od czasu zwycięstwa narodowego socjalizmu rozwiązanie problemu Czechosłowacji było tylko kwestią czasu. Zachodnia Europa w swym własnym interesie stworzyła to sztuczne państwo. I te właśnie interesy spowodowały stałe popieranie tego państwa również i pod względem finansowym z jedną tylko myślą: stworzenia potężnie uzbrojonego bastionu przeciwko Rzeszy, który mógłby się stać również bazą lotniczą o dużej wartości.

Hitler cytuje następnie oświadczenie francuskiego ministra lotnictwa Pierre Cot'a, o znaczeniu Czechosłowacji, jako bazy lotniczej przeciwko Niemcom. Gdy Niemcy powzięły postanowienie niszczenia tej bazy lotniczej, decyzja ta powzięta była bynajmniej nie z nienawiści do narodu czeskiego. Ja sam występowałem, w tych latach walk, nie jako rzecznik jednostronnych interesów narodowych i państwowych, lecz również rzecznik narodu czeskiego (!) W wypadku zatargu zbrojnego naród czeski poniósłby prawdopodobnie katastrofalne straty. Zdołaliśmy uniknąć katastrofy w Europie środkowej, zawdzięczając naszym własnym środkom i zawdzięczając współdziałaniu narodu czeskiego (!).

To o co walczyli w ciągu dziesiątków lat najlepsi i najświatlejsi przedstawiciele narodu czeskiego, będzie spełnione w ramach narodowo-socjalistycznej Rzeszy (!), a więc pra-

(Ciąg dalszy na stronie 2-cd)

(Ciąg dalszy ze strony 1-cj).

wo do własnego życia narodowego, opieka nad tym życiem.

Narodowo-socjalistyczne Niemcy nie wyprą się nigdy swych zasad rasowych, które są ich dumą. Zasady rasowe wyjdą na dobro nie tylko Niemcom, lecz również i narodowi czeskiemu (?).

Jeszcze w marcu 1938 r. żywiłem nadzieję, iż może się uda rozwiązać zagadnienie mniejszości w tym państwie na drodze powolnej ewolucji. Dopiero gdy — znajdujący się całkowicie w rękach swego międzynarodowo-demokratycznego finansisty — p. Benes z zagadnienia zrobił wojskowe wystąpienie i rozpoczął fałszywą przesładowanie mniejszości niemieckiej (?), równocześnie zaś przez znaną mobilizację usiłował sprowadzić na państwo niemieckie międzynarodową klęskę i szkodzić jego prestiżowi — stało mi się jasne, że na tej drodze może dojść do rozwiązania.

Możliwość pokojowego rozwiązania nie odpowiadała podlegaczom de-

mokracji. Oni nienawidzą nas, Niemców, i najchętniej chcieliby nas zniszczyć. Lecz czemu są dla nich także Czesi? Środkiem do celu. Ich zdaniem, istniały wówczas dla Niemiec tylko dwie możliwości: albo przyjęcie czeskiej mobilizacji i poniesienie przez to haniebnej porażki, albo też rozprawa z Czechosłowacją, krwawa wojna i związana z tym ewentualność zmobilizowania niezainteresowanych zupełnie tymi sprawami ludów Europy zachodniej.

Hitler przypomniał w związku z tym decyzję, które wówczas powziął. A mianowicie postanowił rozbudować fortyfikacje zachodnie. Rozbudowa ta — oświadczył Hitler była już w dn. 25 września 1938 r. w stanie, który odpornością swoją przewyższał 30- lub 40-krotnie była linię Zygfryda z okresu wojny. W stanie, w którym znajdują się dziś te najpotężniejsze po wszystkie czasy fortyfikacje, może naród niemiecki być pewnym, że żadnej potędze świata nie uda się kiedykolwiek przełamać tego frontu (?).

Konferencja monachijska

Konferencja w Monachium była — zdaniem Hitlera — nie potrzebna, albowiem doszła ona do skutku jedynie dlatego, gdyż państwa, podlegające początkowo do oporu za wszelką cenę, później — gdy nasuwało się takie lub inne rozwiązanie zagadnienia — musiały w mniej lub więcej przyzwolony sposób usiłować umożliwić sobie odwrót.

W wyniku rozstrzygnięcia monachijskiego otwartem pozostało jeszcze zagadnienie gwarancji. Gwarancja granic Czechosłowacji była — o ile idzie o Niemcy i Włochy — zgóry już uzależniona od zgody wszystkich graniczących z tym państwem zainteresowanych. Szereg zagadnień poza tym nie był załatwiony, jak rewindykacje Węgier, Polski, sprawa Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Przez zwrócenie prośby do Niemiec i Włoch o objęcie roli rozjemców nie skorzystano z możliwości odwołania się do czterech mocarstw, tzn. zrezygnowano z tego odwołania.

Sprzeciw wobec tego układu, zawartego na monachijskiej konferencji, nie był i nie mógł być wysunięty przez Francję i Anglię. Rozstrzygnięcie Włoch i Niemiec — jak zawsze w takich wypadkach — nie zadowoliło całkowicie żadnej strony.

Hitler wspomina następnie o żądaniach węgierskich co do Rusi Podkarpackiej i stanowisku Polski wobec tego zagadnienia.

Faktem było, że w utrzymaniu dotychczasowego stanu prawdopodobnie tylko jedno państwo było zainteresowane, a mianowicie Rumunia, która przez usta osoby najbardziej powołanej osobiście mnie oświadczyła, jak pożądanym byłoby poprzez Rusi Podkarpacką i Słowację uzyskać bezpośrednie połączenie z Niemcami. Przytaczam to jako ilustrację dla uczucia zagrożenia przez Niemcy, w którym znajduje się rząd rumuński według poglądów „amerykańskiego jasnowidza”.

Przyszła taki moment, kiedy w imieniu rządu Rzeszy zdecydowałem się, iż nie myślimy nadal obciążać się odium, aby dla utrzymania niemieckiej drogi wypadowej do Rumunii przeciwstawić się pragnieniu Polski i Węgier posiadania wspólnej granicy.

Ponieważ poza tym rząd czeski

powrócił do swych starych metod, a i Słowacja zaczęła objawiać pragnienia niezależności, o dalszym utrzymaniu tego państwa nie mogło być mowy.

Już w czasie pierwszej rozmowy oświadczyłem czeskiemu ministrowi spraw zagr. Chvalkovsky'emu i nie pozostawiłem mu żadnej wątpliwości co do tego, że gdyby Czechy przedsięwzięły jakiegokolwiek kroki w duchu tendencji politycznych p. dr Benesa, Niemcy nie dopuszczą do rozwoju sytuacji w tym kierunku lecz zduszą ją już w zarodku.

Stale prowadzona i wzrastająca propaganda kłamstw w dziennikach czeskich dawała do zrozumienia, że w krótkim czasie dawna sytuacja zostanie przywrócona. — Niezliczona ilość materiału wojennego, nagromadzona w państwie czeskim, wytwarzała niebezpieczeństwo eksplozji o olbrzymim zasięgu.

Liczyby, dotyczące tej międzynarodowej prochowni środkowo-europejskiej są gigantyczne. Od czasu obsadzenia tego obszaru zostały skonfiskowane i zabezpieczone 1582 samoloty, 501 dział przeciwlotniczych, 2575 dział, 785 miotaczy min, 469 czołgów, 43.876 karabinów maszynowych, 114.000 pistoletów, 1090 tysięcy karabinów, ponad miliard amunicji strzeleckiej piechoty, ponad 3 miliony amunicji artyleryjskiej, poza tym różny sprzęt wojskowy w olbrzymich ilościach. Ja myślę, że jest to szczęście dla milionów ludzi, że tak zagrażające środkowej Europie gniazdo niebezpieczeństwa zostało usunięte (?).

Pewnym jest — mówił dalej Hitler — że rozwiązanie sprawy czeskiej nie podlegało kontroli angielskiej. Czechy i Morawy, jako resztki byłego państwa czechosłowackiego nie mają już nic wspólnego z układem monachijskim. Tak jak niemieckiej kontroli ani krytyce nie mogą podlegać poczynania angielskie w północnej Irlandii, tak samo też i poczynania Rzeszy w tym starym niemieckim państwie lennym.

Jak jednakże zawarte w Monachium między mną a Chamberlainem porozumienie rozciągać można na ten wypadek jest dla mnie rzeczą zupełnie niezrozumiałą. Ten układ odno-

si się wyłącznie do zagadnień współżycia Niemiec i Anglii. Gdyby ten układ obejmował wszelką działalność polityczną Niemiec w przyszłości, to wówczas Anglia nie mogłaby przedsięwziąć żadnego nowego kroku, czy to w Palestynie, czy też

Zerwanie umowy morskiej z Anglią

Stosunki niemiecko-angielskie — ciągnął dalej Hitler — traktowałem w czasie całej mojej politycznej działalności zawsze pod kątem przywrócenia ścisłej współpracy niemiecko-angielskiej. Wielka Brytania zdobyła swoje tereny kolonialne drogą gwałtu. Żadne inne państwo nie powstało na odmiennej drodze. W obliczu historii mniej znaczy metoda niż wynik. Niezmierzona praca kolonizacyjna szczepu anglosaskiego jest przedmiotem mego najwyższego podziwu, ale respekt ten nie oznacza rezygnacji z zapewnienia możliwości życia dla mego własnego narodu. Uważam za niemożliwe przywrócenie trwałej przyjaźni między narodem niemieckim a szczepem anglosaskim, dopóki nie będzie po drugiej stronie przekonania, że istnieją nie tylko interesy brytyjskie, ale również i niemieckie. Jeżeli Anglia sądzi, że może spoglądać na Niemcy jako na państwo wasalne, to wówczas napróżno ofiarowujemy Anglii naszą miłość i przyjaźń. Nie będziemy z tego powodu popadać w zwątpienie czy rozpaczą.

Przyjąłem do wiadomości oświadczenie premiera brytyjskiego, według którego nie może on pokładać żadnego zaufania w zapewnieniach Niemiec. W tych warunkach uważam za jama przez się zrozumiałe, że nie będziemy wstawiać ani jemu ani też narodowi angielskiemu stanowiska, które jest do pomyślenia tylko w oparciu o zaufanie.

W ciągu mojej przyjaznej polityki w stosunku do Anglii proponowałem dobrowolnie ograniczenie niemieckich zbrojeń na morzu. Ograniczenie to zakładało jedno: że między Anglią i Niemcami nigdy już więcej nie dojdzie do wojny. Wolę tę i to przekonanie posiadam jeszcze dziś. Muszę jednak obecnie stwierdzić, że polityka Anglii oficjalnie i nieoficjalnie nie pozostawia żadnej wątpliwości, że się w Londynie już nie podziela wcale tego przekonania, ale wprost przeciwnie, sądzi się, że obo-

gdzieindziej, nie porozumiewa się przedtem z Niemcami. Jeżeli zaś pan Chamberlain wyciąga stąd wniosek, że układ monachijski został przez nas złamany, to przyjmuję do wiadomości ten pogląd i wyciągam z tego konsekwencje.

jętne, w jaki konflikt wciągnięte byłoby Niemcy, W. Brytania powinna zająć postawę antyniemiecką. Spogląda się więc tam na wojnę przeciwko Niemcom jako na coś samo przez się zrozumiałe.

Żałuję tego głęboko, gdyż jedynym żądaniem, jakie kiedykolwiek Anglii i jakie nadal będę stawiał, jest **ZWRÓCENIE NASZYCH KOLONIJ**. Nie pozostawiłem jednak żadnej wątpliwości co do tego, że sprawa ta nie będzie nigdy powodem do zbrojnego starcia. Byłem zawsze przekonany, że Anglia kiedyś wyżej oceni przyjaźń niemiecką, niż obiekty nie mogące dostarczyć Anglii żadnych rzeczywistych korzyści, podczas kiedy dla Niemiec mają one życiowe znaczenie. Abstrahując od tego nie postawiłem nigdy tego rodzaju żądania, które byłoby w czymkolwiek groźne dla Imperium Brytyjskiego. Poruszałem się jedynie i zawsze tylko w ramach tych żądań, które są najściślej związane (stoją w najściślej zależności) z niemieckim obszarem życiowym.

Jeżeli dziś Anglia oficjalnie i w publicystyce reprezentuje pogląd, że we wszelkich okolicznościach należy wystąpić przeciwko Niemcom i potwierdza to przez znaną nam politykę okrażania, wówczas **USUNIĘTE ZOSTAJĄ ZAŁOŻENIA UKŁADU MORSKIEGO**. Zdecydowałem się więc oświadczyć to rządowi brytyjskiemu z dniem dzisiejszym.

Gdyby zależało na tym rządowi brytyjskiemu, ażeby przystąpić do rokowań z Niemcami w sprawie tego zagadnienia, to będę uważał się za najszcześliwszego człowieka, ażeby może jeszcze osiągnąć jasne i wyraźne porozumienie.

Nie chcemy niczego, co do nas kiedyś nie należało. Żadne państwo nie zostanie przez nas obrabowane ze swej własności, jednak każdy, kto sądzi, że może zaatakować Niemcy, spotka się z potęgą i oporem, wobec których potęga i opór z r. 1914 były mało znaczące.

Sprawa Kłajpedy

W sprawie Kłajpedy Hitler oświadczył: I tu także nie zażądałem o jedną milę kwadratową więcej, niż posiadaliśmy przedtem. Dla stosunku Niemiec do Litwy rozwiązanie to będzie jedynie korzystne (?), gdyż Niemcy chcą i z tym państwem żyć w pokoju i przyjaźni.

Hitler poświęca dalej swe uwagi stosunkom gospodarczym Niemiec z innymi państwami. Znaczenie tych stosunków polega nie tylko na tym, że Niemcy jako eksporter zdolne są zaspokoić wszystkie gospodarcze zapotrzebowania, lecz, że są także jako najpotężniejszy konsument nabywcami licznych produktów, które innym krajom umożliwiają ze swej strony wziąć udział w handlu światowym.

Zainteresowani jesteśmy obecnie tym, aby te gospodarcze rynki nie

tylko utrzymać, lecz także aby przede wszystkim je rozwijać im życiowo ważnych rynków przez terrorystyczne wtrącanie się z zewnątrz lub pogróżki.

Czytamy, że Niemcy dlatego, iż otrzymują ścisłe stosunki gospodarcze z jakimś krajem, kraj ten chcą uzależnić od siebie. Jest to żydowski nonsens. Niemcy widzą w państwach bałtyckich ważnego partnera handlowego. Z tego powodu zależy nam, aby państwa te prowadziły własne, niezależne i uporządkowane życie narodowe. Jestem przeto szczęśliwy, iż mogliśmy usunąć także z Litwy punkt sporny.

Świat demokratyczny w każdym razie i tu głęboko żałował, iż nie doszło do rozlewu krwi. Nie było więc

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

Po mowie Hitlera

Piątkową mowę Hitlera podaliśmy w obszernym streszczeniu, z którego Czytelnicy mogą sobie sami bardzo łatwo wyrobić sąd.

Przede wszystkim, piątkowa mowa „Führera“ była przeznaczona dla niemieckiego Volku. Chodziło mianowicie o to, aby naród niemiecki uspokoić, zasegurować mu ręką potęgę dzisiejszych Niemiec, dać choćby iskierkę nadziei, że może się w Europie jeszcze dać coś wytargować i przez to położenie gospodarcze Niemiec poprawić, a tym samym i bytowanie narodu niemieckiego. Partia hitlerowska tak też mowę Hitlera przyjęła. Jeżeli zaś chodzi o naród niemiecki, to jego zdanie jest inne, — chodzi mu, przede wszystkim o pokój, podczas którego mógłby spokojnie pracować. No, ale niestety, naród niemiecki nie rządzi...

Jeżeli atoli chodzi o Europę, to ta przyjęła piątkową mowę Hitlera z całym spokojem, który przede wszystkim ujawnia się w narodzie polskim.

Naród polski wreszcie odetchnął. „Nareszcie coś jasnego“ — mawiano w Polsce w piątek i dni następne. I tak jest istotnie. Wypowiedzenie bowiem przez Hitlera paktu pokojowego polsko-niemieckiego z roku 1934 nie jest niczym innym, jak w y j a ś n i e n i e m stosunków polsko-niemieckich. Ten krok Hitlera rozwiewa obawy narodu w wielu punktach. Przede wszystkim daje narodowi polskiemu pewność nietykalności granic polskich, — daje pewność, że Polska nie kroczy w ogonku niemieckiej polityki zagranicznej w Europie Środkowej, — że polska polityka zagraniczna będzie istotnie polityką samodzielną!!!

W takich warunkach naród polski może być przekonany, że Gdańsk dla Polski nie był nigdy tak pewnym, jak właśnie teraz, po wypowiedzeniu Polsce „przyjaźni“!

Teraz mamy stół czysty, zawalony papierkami gwarancyjnymi, którymi Hitler tak hojnie częstuje każdy naród, z którym ma „otwarte kwestie“. Teraz możemy gadać!

Hitler — jak to ogłosił w swej mowie — zażądał od Polski oddania Gdańska i pasa przez Polskie Pomorze do Prus Wschodnich. „Oferta“ ta została potwierdzona przez rząd niemiecki w memorandum, nadesłanym do rządu polskiego w piątek, tuż przed wygłoszeniem przez Hitlera mowy. Rząd polski — jak sam Hitler przyznaje — odpowiedział odmownie.

Co do Gdańska, to chyba nie wiele potrzebujemy się rozwodzić. To jest sprawa dla każdego prawego Polaka aż nadto jasna, przeraźliwie prosta, — mieści się ona w polskim haśle: Ani pędzi ziemi polskiej!

To samo odnosi się do owej „linii“ przez Pomorze. Teraz dopiero wychodzi na jaw, jak sobie Hitler wyobraża owe połączenie z Prusami Wschodnimi przez polskie Pomorze. Ano, Polska miała Niemcom oddać na Pomorzu pas szerokości 25 kilometrów! Bagatela! Między granicą polsko-niemiecką, a polsko-gdańską w północnej części województwa pomorskiego odległość w linii prostej wynosi 36 km, wobec tego Polska miałaby ustąpić Niemcom około 900 km kw. Oczywiście, „bagatela“! I ten nas — zdaniem Hitlera — nie

(Ciąg dalszy ze strony 2-aj)

w tym nic dziwnego, iż państwa te natychmiast w związku z tym roz-

Żądania zwrotu Gdańska i zerwanie układu polsko-niemieckiego

W sprawie stosunków polsko-niemieckich jest mało do powiedzenia. Traktat wersalski chciał, i to oczywiście celowo, przez specjalne stworzenie korytarza Polski do morza zapobiec na wszystkie czasy porozumieniu między Polakami a Niemcami i zadał przy tym Niemcom może najboleśniejszą ranę. Mimo to, niezłomnie stałem na stanowisku, iż nie można przeoczyć konieczności wolnego dostępu Polski do morza i że wogóle zasadniczo sąsiadujące z sobą ludy nie powinny sobie sztucznie uprzykrzać życia.

Zmarły marszałek Piłsudski, który był tego samego zdania, był przeto gotów zbadać zagadnienie odkażenia (Entgiftung) niemiecko-polskich stosunków oraz zawrzeć układ niemiecko-polski, na którego mocy oba państwa zdecydowałyby się ostatecznie zrezygnować z środka wojny w regulowaniu wzajemnych stosunków. W układzie tym był w każdym razie jeden wyjątek, udzielony praktycznie Polsce. Ustalono, że zawarte już dotychczas przez Polskę pakiety pomocy nie zostaną przez to naruszone. Było jednak zrozumiałe samo przez się, iż mogło to się wyłącznie odnosić do zawartego już z Francją paktu pomocy, nie zaś do dowolnie nowozawieranych (!?).

Między Niemcami i Polską jedno zagadnienie stało otworem, które wcześniej czy później całkiem naturalnie musiało być rozwiązane. Gdańsk jest miastem niemieckim i chce do Niemiec (will zu Deutschland). Naodwrot — miasto to ma umowne układy z Polską, które zostały mu narzucone przez pokojowych dyktatorów Wersalu. Najpóźniej ze stopniowym wygaśnięciem Ligi Narodów, która w każdym razie zastępowana była przez wyjątkowo taktownego Wysokiego Komisarza, musiał problem Gdańska być w ten czy inny sposób roztrząsany.

W pokojowym załatwieniu tego zagadnienia widziałem dalszy przyczynek do ostatecznego europejskiego odprężenia. Polecilem przedłożyć rządowi polskiemu, gdy problem Gdańska już przed miesiącami kilkakrotnie był omawiany, konkretną propozycję.

Komunikuję wam tę propozycję i będziecie mogli sami sobie stworzyć sąd, czy nie stanowiła ona w służbie

gładały się za nowymi możliwościami gruntownego zakłócenia raz jeszcze europejskiej atmosfery. Tym razem uciekły się one do twierdzenia o

pokoju europejskiego najgwałtowniejszego kroku naprzód (gewaltigste entgegenkommen), jaki wogóle jest do pomyślenia (!!).

Polecilem przeto przedłożyć rządowi polskiemu następujące propozycje:

- 1) GDAŃSK WRACA JAKO WOLNE MIASTO W RAMY RZESZY NIEMIECKIEJ;
- 2) NIEMCY OTRZYMUJĄ PRZEZ KORYTARZ POLSKI JEDNĄ SZOSĘ I JEDNĄ LINIĘ KOLEJOWĄ DO WŁASNEJ DYSPOZYCJI Z TAKIM SAMYM CHARAKTEREM EKSTERYTORIALNYM, JAKI DLA POLSKI POSIADA „KORYTARZ“.

Wzajemian za to Niemcy wyrażają gotowość:

- 1) uznać wszystkie prawa gospodarcze w Gdańsku,
- 2) przyznać Polsce w porcie gdańskim strefę wolną o dowolnym obszarze i zapewnić całkowicie wolny dostęp do tej strefy,
- 3) PRZEZ TO SAMO UZNAĆ GRANICE MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI JAKO OSTATECZNIE USTALONE I ZAAKCEPTOWANE,
- 4) ZAWRZEĆ Z POLSKĄ PAKT O NIEAGRESJI NA LAT 25, 25, A WIĘC PAKT, KTÓRY SIĘGNIE DALEKO POZA OKRES MEGO ŻYCIA,
- 5) zagwarantować niepodległość państwa słowackiego wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry, co praktycznie oznaczałoby rezygnację Niemiec z jednostronnej przewagi własnej na tym obszarze.

Rząd Polski odrzucił tę propozycję i wyraził tylko gotowość:

- 1) PRZEPROWADZENIA ROZMÓW NA TEMAT SPRAWY ZASTĄPIENIA KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDAŃSKU,
- 2) ROZWAŻYĆ SPRAWĘ ULATWIENIA KOMUNIKACJI TRANZYTOWEJ DLA NIEMIEC PRZEZ „KORYTARZ“.

Ubolewałem szczerze z powodu tego niezrozumiałego dla mnie stanowiska rządu polskiego, jednakowoż nie to tylko jest rozstrzygające.

Najgorszym jest raczej to, że obecnie, jak w wypadku Czechosłowacji przed rokiem, Polska uważa, iż jest zmuszona pod naciskiem zakłamaney kampanii światowej powołać pod broń swoje wojska, aczkolwiek

niemieckich zarządzeniach wojskowych.

Przedmiotem tej mobilizacji miała być Polska.

Niemcy nie powołały pod broń ani jednego żołnierza (!!!) i nie myślały o tym, aby przeciw Polsce w jakikolwiek sposób występować.

Potomność kiedy osądzi, czy istotnie słusznym było odrzucić moją niegdyś uczynioną propozycję. Według mego przekonania, Polska przy takim rozwiązaniu nie była bezwarunkowo stroną dającą, tylko biorącą, gdyż co do tego, że Gdańsk nigdy polski nie będzie nie ma żadnych wątpliwości.

Te przypisywane obecnie Niemcom przez prasę światową zamiary napaści doprowadziły w następstwie do znanej wam tzw. propozycji gwarancji i do zobowiązania polskiego rządu do wzajemnej pomocy. Zobowiązanie to w pewnych okolicznościach zmusiłoby Polskę w wypadku konfliktu Niemiec z jakimkolwiek innym mocarstwem, przez który znówu Anglia powołana byłaby do działania, do zajęcia ze swej strony przeciwko Niemcom stanowiska wojskowego.

To zobowiązanie sprzeciwia się układowi, który swego czasu zawarłem z Marszałkiem Piłsudskim (!!!?). W układzie tym bowiem brane były wyłącznie pod uwagę już, a więc wówczas, istniejące zobowiązania. Dodatkowe rozszerzanie tych zobowiązań stoi w sprzeczności z niemiecko-polskim paktem o nieagresji. W tych warunkach nie zawarłbym wówczas tego paktu.

Cóż bowiem wogóle za znaczenie mają pakiety o nieagresji, jeśli jeden z partnerów pozostawia sobie praktycznie cały szereg wypadków wyjątkowych? Istnieje albo zbiorowe bezpieczeństwo, to znaczy zbiorowa pewność i wieczne niebezpieczeństwo wojny, albo też jasny układ, który jednak zasadniczo wyklucza wszelkie zbrojne działania między kontrahentami.

UWAŻAM SKUTKIEM TEGO ZAWARTY SWEGO CZASU PRZEZE MNIE I MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO UKŁAD ZA JEDNOSTRONNIE (!?) NARUSZONY PRZE ZPOLSKĘ I PRZETO

JAKO NADAL NIEISTNIEJĄCY.

Powtarzam jednak, że nie oznacza to żadnej zmiany mojego zasadniczego nastawienia do przytoczonych zagadnień. Gdyby rząd polski przykładał do tego wagę, aby dojść do nowego umownego uregulowania stosunków z Niemcami, to będę to mógł jedynie powitać. W każdym razie pod warunkiem, że tego rodzaju uregulowanie będzie wtedy polegać na zupełnie jasnych i równomiernie obie strony wiążących zobowiązaniach. Niemcy są w każdym razie chętnie gotowe przyjąć tego rodzaju zobowiązania i następnie je także wypełniać.

Poruszywszy następnie stosunki Niemiec z Włochami, Japonią i Hiszpanią gen. Franco, z którymi to państwami Niemcy żyją w serdecznej i niezniszczalnej przyjaźni, Hitler odpowiedział w 21 punktach na telegram prez. Rosevelta.

Odpowiedź Hitler dał odmowną, zaopatrując ją w zgryźliwą ironię.

Wojciech Korfanty aresztowany

W sobotę przybył do Polski Wojciech Korfanty i zgłosił się w prokuraturę w Katowicach.

Na zarządzenie prokuratora Wojciech Korfanty został aresztowany i

ma mieć żadnego znaczenia wojskowego?!!?

Takie propozycje mógł tylko Hitler Polsce postawić. Nikt inny chyba by się nie odważył. Ale i Hitlera musiało coś do takiego kroku wobec Polski upoważnić. Czyżby nie właśnie ten dotychczasowy pakt polsko-niemiecki, o którym Naród Polski zawsze mniemał, że daje korzyści

jednej tylko stronie, to jest Niemcom? No, ale o tym, potem!

Dziś możemy stwierdzić jedno, że Naród Polski nie pozwoli na żadne „rewizje“ naszych granic ze strony niemieckiej! Na każde podobne żądanie niemieckie, Naród Polski odpowie: Nie! Zgoda z sąsiadami, owszem, — ale do pewnych granic!

St. K.

Ważna dla wsi sprawa

W ciągu ostatnich kilku lat wzrosło się bardzo zainteresowanie wsi polskiej spółdzielczością spożywczą. Nie będziemy tu narazie wchodzić w to, jaki rodzaj spółdzielczości jest dla wsi najbardziej odpowiedni — o tej ważnej sprawie pomówimy kiedyś oddzielnie. Narazie stwierdzmy tylko, że ilość spółdzielni wiejskich a w nich liczba zrzeszonych członków wzrastają ciągle bardzo szybko. Ta wzrastająca ilość nowych organizacji domaga się nie tylko starannej na razie opieki, ale przede wszystkim domaga się głosu w prowadzeniu spraw dotyczących całego ruchu.

Ustalenie roli wielkich gromad ludzkich jest jedną z najtrudniejszych rzeczy demokracji. W zasadzie demokracja to rządzenie samemu swoimi sprawami, ale w praktyce jakże rządzić, jeżeli gromada jest zbyt wielka. W największej ze znanych nam gromad — w państwie, jest to rzeczą zupełnie niemożliwą. Lud ma rządzić sam swoimi sprawami, ale jakże się od niego dowiedzieć, czego on chce właściwie: nie można przecież w największej nawet sali, ani na największym nawet polu zgromadzić kilkunastu milionów dorosłych Polaków, ażeby ujawnili jaką jest ich wola. W mniejszych gromadach nawet, jak w danym wypadku w ruchu spożywczym, też nie jest możliwe zebrać razem wszystkich członków wszystkich zrzeszonych spółdzielni na Walnym Zjeździe Delegatów, który ma raz na rok ustalać: czego spółdzielnie związkowe chcą.

Dlatego zarówno w państwie jak w wielkich stowarzyszeniach stosowany bywa tak zwany system przedstawicielski, na mocy którego spółdzielnie wysyłają swoich delegatów, którzy dyskutują i głosują w imieniu wszystkich spółdzielców należących do ich organizacji. W ten sposób na coroczny Zjazd pełnomocników przyjeżdża zamiast trzystu kilkudziesięciu tysięcy, kilkuset ludzi, którzy zatwierdzają rachunki i sprawozdania, wybierają Radę Naczelną, nakreślają

sposób działania władz Związku na rok następny.

Ten sposób przewidziany statutem Związku Społem, stosowany był w nim już od dawna i przez długi czas nie budził żadnych wątpliwości. Wątpliwości zaczęły się dopiero wówczas kiedy liczba spółdzielni wiejskich zaczęła tak gwałtownie wzrastać. Źródłem tych wątpliwości jest, co następuje: Każda spółdzielnia zrzeszona w Związku „Społem” ma prawo wysłać swojego delegata na Zjazd pełnomocników. Spółdzielnie wielkie wysyłają ich nawet kilku, natomiast małe spółdzielnie wiejskie, mające niewielkie obroty i rozporządzające bardzo niewielkimi funduszami, nie wysyłają zwykle nikogo, dojazd bowiem do Warszawy i parodniowy w niej pobyt kosztuje tak dużo, że na ten wydatek nie mogą one sobie pozwolić; może też zresztą niektóre, mniej wyrobione spółdzielnie, nie dbają o to swoje prawo.

Dlatego też na tegorocznym Zjeździe przedłożony będzie projekt zmiany statutu, która by zaradzała temu oczywiście temu, że wielka ilość drobnych spółdzielni pozbawiona jest zupełnie głosu w najważniejszych nawet, obchodzących ogół spółdzielców sprawach. W tym celu proponuje się, ażeby delegatów na Zjazd wybierały nie poszczególne zrzeszone spółdzielnie ale Zjazdy, które się odbywają przy tak zwanych Radach Okręgowych, jakich jest w

Związku 49. Te Rady okręgowe są to autonomiczne organizacje lokalne, wprowadzone po to, ażeby zainteresować ruchem możliwie największą ilość członków Związku. Łatwo jest zrozumieć, że do miasta, w którym się będzie odbywał Zjazd urządzony przez Rady Okręgowe, przyjedzie daleko więcej przedstawicieli spółdzielni, aniżeli do bardzo odległej Warszawy, albo innego miasta do którego mają się zjeżdżać delegaci z całej Polski.

Te Zjazdy Okręgowe rozpatrują wszystkie te same sprawy, które rozpatruje potem Walny Zjazd całego Związku; zjazdy okręgowe uchwalają nawet odpowiednie wnioski w sprawie polityki Związku, ale obecnie nie mają sposobu przedstawiać tych wniosków Walnemu Zjazdowi albo raczej Walny Zjazd nie ma obowiązku brać pod uwagę tych wniosków.

Śpiewnik

W pierwszym tygodniu maja będzie już do nabycia Śpiewnik Ludowy w cenie 40 do 50 gr za egzemplarz objętości 130 stron z nutami, format kieszonkowy. Śpiewnik będzie do nabycia we wszystkich Zarządach Wojewódzkich S. L. i w Sekretariacie Naczelnym. Zarządy Powiatowe powinny wczas zaopatrzyć swój teren w odpowiednią ilość śpiewników, aby program Święta Ludowego wypadł ja najokazalej.

Osobliwa polityka

W Kaźmierzu, w powiecie szamotulskim, wybito szyby w oknach domu p. Malujdy, znanego endeka. Jak nas informują, okna wybili specjaliści od wybijania szyb — endecy swemu zwolennikowi, by podejrzenie rzucić na ludowców. Niestety nie chciało, że syn p. Malujdy, członek

Koła Młodzieży Wiejskiej w Nowej Wsi schwycił „bohaterskich” sprawców na gorącym uczynku i sprawa od razu się wyjaśniła.

Ciekawe metody. Podobne do słynnych zająć we Lwowie. Metodami takimi daleko jednak szybotłuki nie ujadą.

ków. Jest tu zatem dziura przez którą trzeba przeprowadzić most.

W tym celu wniosek zmiany ustawy związkowej upoważnia zjazdu okręgowe do wysyłania na Walny Zjazd delegatów, których ilość będzie zależna od ilości członków w spółdzielniach znajdujących się na terenie danej Rady Okręgowej. Wybierając tych członków, Zjazd Okręgowy może i powinien uwzględnić nie tylko wielkie spółdzielnie ale także i małe i w ten dopiero sposób chłopci, przedstawiciele drobnych spółdzielni, będą mogli się dostać na Walny Zjazd Związku, koszty podróży bowiem i pobytu w mieście opłaci za nich Rada Okręgowa.

Nie uszczupli to w niczym praw wielkich spółdzielni, miały by one bowiem prawo wysłać jak dawniej swoich delegatów bezpośrednio na Zjazd, oczywiście na własny koszt i z tym, że ilość członków, które te wielkie spółdzielnie reprezentują, byłaby odjęta od ogólnej liczby członków spółdzielni znajdujących się w danym okręgu, nie można bowiem pozwolić aby okręg wybierał dwa razy, powiększając tym liczbę swoich delegatów.

Oto byłby sposób prawdziwie demokratycznego urzędowania, które pozwoliło by ustalić opinię i wolę zrzeszonych w Związku członków. Mimo to pewna ilość spółdzielców, należących do wielkich spółdzielni, opowiada się przeciwko temu projektowi pragnąc pozostać przy dotychczasowym systemie, dającym tak ogromną przewagę wielkim spółdzielniom. Nie sądzimy, ażeby mieli rację i dlatego chłopci należący do ruchu spółdzielczego powinni się dobrze zaznajomić z projektem nowego systemu obsyłania Walnego Zjazdu i walczyć o jego przeprowadzenie.

Stanisław Thugutt.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

72)

Pismo to, odczytane przez dr. Johnkego głośno na tajnym zebraniu sztabu Związku, wywołało wybuch entuzjazmu, podszytego butą i zuchwalstwem.

— Przyłączmy się do nich. Zapiszemy się wszyscy! — wołał Wilhelm Ernin. — Oni mają rację. Jeżeli uda się skupić wszystkich Niemców, to ugrupowanie stanie się siłą, z którą będzie się musiał liczyć każdy rząd w Polsce.

— Ale musimy pamiętać też o tym, aby wykupić jak najwięcej ziemi — wtrącił rozważny Alfred. — Ziemia też daje siłę.

Mimo woli zwrócili wszyscy oczy na mapę, która wisiała na ścianie kancelarii. Dr Johnke opracował ją na podstawie statystyki, zaznaczając brązową farbą wszystkie skupienia niemieckie. Najwięcej tych plamek widniało na Pomorzu, na Śląsku i w Poznańskiem, na Wołyniu i w Małopolsce, ale i w województwach centralnych też ich nie brakowało. Brąnowiły się Łódź, Pabjanice i Ozor-

ków, a i oba brzegi Wisły wzdłuż całego jej biegu i linia dawnej granicy rosyjskiej też pstrzyły się brązowymi punktami. Było tego pełno. Dr Johnke nie mało mozołu włożył w opracowanie tej mapy. Gdzie siedział bodajby tylko kilku kolonistów, już ciemniał tam punkt brązowy. Nic dziwnego, że serca tych młodych Niemczyków, którzy na to patrzyli, przepełniły się pychą.

— Patrzcie no! Jacy jesteśmy liczni! — mruknął Otto Ernin.

— Ciekawe, kogo oni tam upatrzyli na dyrektora tego niemieckiego departamentu w polskim ministerstwie — zauważył Wilhelm Ernin.

— Dlaczego cię to interesuje? — uśmiechnął się dr Johnke.

— Bo oni wcale nie potrzebują szukać! — wybuchnął chłopak, patrząc nań roziskrzonymi oczami. — My mamy już kandydata na ten urząd. Pan doktor Johnke jest jedynym, który będzie go sprawować ku pożytkowi wszystkich Niemców w Polsce.

— Tak, tak! Wilhelm dobrze mówi — poparł go chór głosów.

Dr Johnke uśmiechał się ciągle. Nie zaskoczył go ten wybuch entuzjazmu, który szukając ujścia, zeródkował się na jego osobie. Było mu to na rękę. W słowach oględnych, zobowiązawszy wszystkich pod przysięgą do zachowania jak najściślejszej tajemnicy, zapoznał ich ze swoim zamiarem odszukania zapomnianego skarbu książąt Ostrogskich. Aby rozproszyć możliwe skrupuły, zaznaczył od razu, że sumienie jego nie dopatruje się w tym zamiarze niczego złego. Wydobydą tylko przecież i obrócą na pożytek te bogactwa leżące od wieków odłogiem. Bogactwa te pozwolą im wcielić w życie takie plany, o jakich nigdy nie śniło się zapewne ugrupowaniu, które zwróciło na nich uwagę.

Nie zwykł był wtajemniczać współpracowników we wszystkie swe plany i zamierzenia, ale oni musieli je przeczuć. Widziało się to po ich roziskrzonych oczach, po rozgorączkowanych twarzach. Ci chłopcy rozumieli już, że zdobycie ogromnych bogactw, marnujących się w zamurowanych podziemiach dałoby od razu ich Związkowi wspaniałą przewagę nad wszystkimi innymi ośrodkami

niemieckimi w Polsce. Podchwyconie władzy w samej kolonii Na Grobli byłoby wtedy dziecinną w porównaniu z innymi możliwościami. Ba! Tym wczorajszym parobkiem, z których „nauki” dr Johnkego zrobiły „apostołów”, marzyły się już mandaty poselskie i senatorskie. Och, wcale nie byli tacy głupi, aby sądzić, że mogą otrzymać je sami. Nie potrzebowali ich dla siebie. „Wódz” zdążył już przyzwyczaić ich do roboty podziemnej, ukrytej. Jako kandydatów wysunęliby gospodarzy ze swej wioski, dość bezwolnych, aby dzięki bogactwom Związku, stali się posłusznymi narzędziami w ich rękach.

W atmosferze niebywałego podniecenia, sztab Związku powziął jednomyślną uchwałę o natychmiastowym przystąpieniu do poszukiwania skarbu Ostrogskich. Godzina była późna, więc niektórzy śpiesznie poczęli się oglądać za czapkami, ale dr Johnke zatrzymał ich jeszcze.

— Zatrzymajcie się trochę — powiedział. — Dzisiejsze postanowienie jest tak poważne, że trzeba je utrwalić na piśmie i podpisać.

Okazało się jednak, że tu chodzi nie tylko o podpis

(Ciąg dalszy nastąpi)

Konferencja Episkopatu Polski

W dniu 26 kwietnia br. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem JEM. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Konferencja dała wyraz swojego pełnego uznania dla Narodu polskiego za odruchowe zjednoczenie uczuć wszystkich jego warstw względem Ojczyzny w poważnej chwili, jaką naród i państwo wspólnie z całą Europą przeżywają. Ta jedność myśli i serc społeczeństwa wraz z jego ofiarnością na potrzeby państwa stanowi

obok innych czynników państwowej spójności wielką siłę moralną narodu zdolną do zapewnienia mu pomysłnej przyszłości.

Episkopat ufa, że obecny wzniosły nastrój społeczeństwa będzie trwały oraz, że całe społeczeństwo w odpowiedni sposób chętnie i wydatnie popierać będzie wszelkie postanowienia władz, zmierzające do ułatwienia narodowi i państwu pokojowego rozwoju.

W myśl odezwy Ojca św. Episkopat w osobnym orędziu wzywa du-

chowienstwo i wiernych do gorętszych w miesiącu Maryjnym modłów o pokój powszechny.

Konferencja rozpatrzyła nadto szereg spraw bieżących z dziedziny administracji kościelnej, zagadnień katolicko-społecznych, z życia organizacji katolickich i Akcji Katolickiej.

W Konferencji wzięło udział 31 Biskupów wszystkich obrządków i dwóch Administratorów diecezji.

—:—

Odezwa Biskupów Polski do wiernych

Polska miłująca pokój stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych silna armia pozostała prawie jedyną rękojmią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych.

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzeczypospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpił nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się władnie Orzeł Biały, zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, odzywamy się do was z doradczej swej konferencji słowem, którego w doniosłych dniach naszego życia słuszenie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili historycznej powinniśmy się ustosunkować z niezłomną wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?”. Wierzmy, że w planach i porachunkach bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka, ani w dziejach ludów nie giną bez skutku służba boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa praca, dobra wola.

Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, wielbiłmy i czciliśmy Boga i chcemy Mu coraz więcej służyć. Odparliśmy bezbożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod błędnymi hasłami kultury niechrześcijańskiej zagnieździł. Wyrastamy z bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Bronimy się skutecznie przed sąsiedzkim neopogaństwem, mimo że się do nas zakradało w owczej skórce słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej opieramy życie polskie na zasadach chrześcijańskich i na bożym prawie. Duchem Chry-

stusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu, lecz światłami kultury chrześcijańskiej.

Jesteśmy pewni, że tak postępując, nie sprzeniewierzamy się swemu powołaniu, owszem współpracujemy z Opatrznością i urzeczywistniamy swe posłannictwo. Ufamy, że Bóg policzy nam tę dobrą wolę, ten wysiłek o Jego chwałę, ten trud o Jego Królestwo, tę troskę o dobro moralne, tę walkę ze złym. Nie wątpimy, że ta Opatrzność, której zawierzaliśmy się przy zmartwychwstaniu Oj-

czyzny, kiedyśmy ślubowaniem uroczystym postanowili wnieść Jej pomnikową świątynię w stolicy, natchnie nas myślą czynów wielkich, bohater-skich, świętych i wesprze nas, skoro we własnym życiu i w życiu narodów torujemy drogę prawdzie Bożej i prawu moralnemu.

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa powaga naszej postawy praktycznej. W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumiennność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem

Niemcy nie pozwolili się modlić po polsku

nad trumną prezesa Związku Polaków w Niemczech

Na pograniczu polsko-niemieckim w Zakrzewie odbył się pogrzeb zmarłego prezesa Związku Polaków w Niemczech śp. ks. dr Domańskiego.

W pogrzebie udział brało 32 księży z ks. biskupem sufraganiem Dominikiem z Pelplina na czele.

Niemieckie władze kościelne wydały zakaz śpiewania pieśni polskich i wygłaszania podczas uroczystości pogrzebowych przemówień w języku polskim.

Przed żałobnym nabożeństwem zapełniły kościół tłumy modlących się Polaków.

Za olbrzymim półkolem wieńców stanęło 200 sztandarów ze wszystkich stron Niemiec oraz sztandary przywiezione z Polski.

Nad mogiłą zabrał najpierw głos towarzysz studiów zmarłego — ks. biskup Dominik, który uczcił pamięć ks. dr Domańskiego, składając pozdrowienia Ziemi Chełmińskiej, z której pochodził ks. Domański. Po przemówieniu, w czasie którego rozlegał się przejmujący płacz, potężny chór wielotysięcznego tłumu pomimo zakazu odmówił w języku polskim modlitwę oraz zaintonował pieśń „Serdeczna Matko”.

Gdy ustał śpiew, zabrał głos ks. prałat dziekanatu Schoen. Podczas mowy i modlitwy, wygłoszonej w języku niemieckim, tłum trwał w bez-ruchu.

Po zakończeniu żałobnych uroczystości kościelnych, w imieniu rodziny Zmarłego wyraził podziękowania złożył kuzyn zmarłego Horman z Pińczyna pomorskiego, poseł do Sejmu Rzeczypospolitej.

Następnie stanął nad grobem kierownik Związku Polaków w Niemczech, dr J. Kaczmarek i w języku polskim pożegnał zmarłego przywódcę Polaków w Niemczech, kończąc hasłem, iż lud polski w Niemczech wytrwa. Następnie przedelfowały nad grobem poczty ze sztandarami oraz tysięczne rzesze Polaków, żegnając swego proboszcza.

Pogrzeb prezesa Związku Polaków w Niemczech, śp. ks. dra Domańskiego poruszył do głębi ludność ziemi Zakrzewskiej i cały lud polski w Niemczech. Udziału w pogrzebie nie mogła wziąć działwa z polskiej szkoły powszechnej z powodu zakazu, wydanego przez niemieckie władze szkolne.

Nad południową polacją Ameryki Północnej przeszedł straszliwy tornado, który spustoszył olbrzymi obszar w stanach Texas, Luizjana, Arkansas i Oklahama wyrządzając szkody sięgające wielu milionów dolarów. Życie utraciło 41 osób, rannych jest przeszło 170.

Nieustające burze i ulewę spowodowały w stanach Ohio i Indiana wielkie powodzie. Według dotychczasowych doniesień ofiarą katastrof padło szereg zabitych. W wielu miejscach nastąpiło przerwanie komunikacji.

z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowywanych życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dobroimi armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy nierz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski o pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania ale i nieustępliwej obronności łączymy się całym sercem ze spłaniałymi odezwa-mi pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII. Opatrzność wyznaczyła Go na anioła pokoju, na Papieża pojednania, na apostoła zgody. Polska, pragnąca być trwałym czynnikiem równowagi i pokoju, a powołana do spełnienia roli godzenia ludów, będzie popierała szlachetne inicjatywy „Pasterza Anielskiego” czynem i modlitwą.

Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki bożej a narodem pokoju zarządzamy w myśl intencji Ojca św. co następuje:

1. Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególną gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę”.

2. Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne.

3. Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostołską i niech urządzają w maju wspólne Komunie święte.

4. Do was przede wszystkim, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa polskiego i o zgodę wśród narodów.

5. Ze szczególnym zapałem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najświętszej Maryji Panny Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami.”

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

August Kardynał Hłonda, Arcybiskup Andrzej Szeptycki, Arcybiskup Bolesław Twardowski, Arcybiskup Adam Sapieha, Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Antoni Nowowiejski, Arcybiskup Stanisław Gall, Biskup Grzegorz Chomyszyn, Biskup Józefat Kocyłowski, Biskup Marian Leon Fulman, Biskup Henryk Przeździecki, Biskup Adolf Szeląg, Biskup Stanisław Łukomski, Biskup Stanisław Okoniewski, Biskup Teodor Kubina, Biskup Karol Radoński, Biskup Włodzimierz Jasiński, Biskup Franciszek Lisowski, Biskup Stanisław Adamski, Biskup Franciszek Barda, Biskup Kazimierz Bakraba, Biskup Józef Gawlina, Biskup Jan Lorek, Biskup Czesław Kaczmarek, Ks. Administrator Apostolski Jakub Medwecki, Ks. Wikariusz Dionizy Kajetanowicz.

Upały na Syberii

Pierwsze udary słoneczne w Nowym Jorku

W Zachodniej Syberii panują niezwyczajnie, jak o tej porze, upały. W Omsku zanotowano temperaturę 25 st. Taką samą temperaturę notowano w Taszkencie. W rejonach centralnych Rosji europejskiej pogoda była zmienna. W Moskwie notowano 11 st., a w Leningradzie 8 st.

Na Newie od Szlisselburga do Leningradu płynie kra. Z jeziora Łagody w zatoce Fińskiej ruszyła gęsta kra. Nawa w środku miasta jest wolna od lodu.

Od dwu dni nawiedziła Nowy Jork pierwsza fala gorąca. Po długiej, mroźnej zimie, wiosenna tempe-

ratura dochodzi obecnie w Nowym Jorku do 26 st. plus w cieniu. W związku z tym wydarzyło się już kilka wypadków udarów słonecznych w tym mieście.

Dwóch morderców stracono w Baranowiczach

Władze sądowe w Wilnie zostały powiadomione, że w więzieniu izolacyjnym w Baranowiczach stracono onegdaj mieszkańców powiatu piń-

Tragiczny pożar

Trzyletnie dziecko zmarło z powodu poparzeń

W nocy w zabudowaniach Antoniego Mareckiego w Antonowszczyźnie pod Wołmą wybuchł niespodziewanie pożar. Zbudzeni ze snu domownicy z trudem wydostali się z

palącego budynku.

Ciężkiemu poparzeniu uległa żona Mareckiego i dwoje dzieci w wieku lat 3 i 2 - miesięczne.

Starsze dziecko zmarło wkrótce wśród okropnych męczarni. Stan niemowlęcia jest poważny.

Pożar strawił dom i oborę, oraz sprzęty gospodarskie. W likwidacji pożaru brał udział oddział KOP-u.

W nocy 23 bm. wybuchł pożar w zagrodzie Mikołaja Zdana, w kolonii Stary Gaj powiatu nowogrodzkiego. Spłonęły prawie wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem martwym.

W czasie pożaru ulegli ciężkiemu poparzeniu gospodarz, córka i synowa.

Nie wolno uciekać od żony

Winowajca ma okazję do poprawy

Znudziło się „szczęście rodzinne, niejakiemu Babolewskiemu, ślusarzowi z zawodu, zam. w Mykanowie, pow. częstochowski. Pewnego dnia, nie mówiąc nic nikomu, zniknął jak kamfora, zostawiając żonę i dzieci na łasce losu bez jakichkolwiek środków utrzymania.

Osieroconej gromadce przyszli z pomocą sąsiedzi.

Strapiona o męża Babolewska dostała wkrótce list od niego. W liście wyczytała, że jej małżonek przebywa w Będzinie, że jest chory, musi poddać się kuracji i oczywiście, nie może przysyłać pieniędzy na utrzymanie rodziny.

Babolewskiej to nie wystarczyło. Sprawa o pozostawienie rodziny bez środków do życia zawędrowała do sądu, który uznał, że Babolewski zawinił i to bardzo, skoro wyrok na niego ogłosił 6 miesięcy aresztu co pra-

wda z zawieszeniem, ale pod warunkiem, że Babolewski znajdzie pracę i zatroszczy się o rodzinę, o czym ma zameldować prokuratorowi w ciągu najbliższych dwu miesięcy, chyba, że... będzie wolał pójść do aresztu.

Zwłoki dziecka z kamieniem u szyi

wyłowiono z Wilji

Komisariat policji na Zwierzyńcu został zaalarmowany wieścią o wyłowieniu z Wilji zwłok dziecka z przywiązaniem do szyi kamieniem.

Trupa znaleźli łódkarze, którzy niezwłocznie dali znać o tym władzom.

Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa wyjaśniło się, że matką dziecka i sprawczynią zbrodni jest 23-letnia Małgorzata Radlinówna

(Sołtaniska 23). Radlinówna przyznała się do utopienia dziecka i wskazała miejsce utopienia. Identyfikację zwłok ustalono na podstawie wyjaśnień dzieciobójczyni, że do szyi dziecka przymocowała kamień.

—:—

70 ofiar bandy trucieli w Ameryce

Jak stwierdziło dochodzenie policyjne i sądowe, w ciągu ostatnich 10 lat w czterech stanach Ameryki na wybrzeżu Atlantyku ofiarą bandy trucieli padło przeszło 70 osób.

Banda, której zbrodnia trwała tak długo, otrzymywała wypłaty z polis asekuracyjnych swych ofiar.

Aresztowano 17 osób. Większość oskarżonych stanowią kobiety, które są oskarżone o otrucie swych mężów.

—o—

Krawcowa zastrzeliła córkę i przyjaciela i sama popełniła samobójstwo

Z Kielc donoszą: Krawcowa Wincentyna Krzemińska przybyła do mieszkania Karola Krzemińskiego, zamieszkałego na Przydłódku, u którego znajdowała się na wychowaniu jej 5-letnia córka.

Krzemińska, korzystając z nieuwagi domowników, dobiła rewolweru i zastrzeliła śpiącą córkę, a następnie usiłowała popełnić samobójstwo, strzelając sobie w skroń.

Na odgłos strzałów przybiegli są-

siedzi, którym Krzemińska oświadczyła, że w swym mieszkaniu przy ul. Pierackiego 6, zastrzeliła swego przyjaciela, szofera, Stefana Iwańskiego.

Ciężko ranną Krzemińską w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Kielcach. Zwłoki zamordowanego Iwańskiego zabezpieczono na miejscu, aż do przybycia władz sądowo-śledczych.

Samobójczy skok z okna „drapacza chmur”

Zanotowano pierwszy w Warszawie wypadek samobójstwa przez wyskoczenie z okna Warszawskiego „drapacza chmur”.

Do mieszczącego się w 16-piętrowym gmachu na pl. Napoleona biura firmy „Stradom” przyszedł aplikant adwokacki Jehuda Perec i przez woźnego wywołał na schody swoją siostrę Nadzieję Deborę i dłuższy czas z nią rozmawiał.

Po pewnym czasie rodzeństwo zaczęło się kłócić i Perec wbiegł na schody i przebiegłszy szybko 5 pięter zatrzymał się koło okna 11 piętra klatki schodowej, poczym prze-

cisnąwszy się pomiędzy kratami ochronnymi rzucił się na bruk.

Samobójca spadając przebił szklany dach ponad wewnętrznym podwórzem i spadł koło okien mieszczących się w tymże domu biur Polskiego Instytutu Rozrachunkowego ponosząc śmierć na miejscu.

Wezwany lekarz pogotowia, aby dostać się do zwłok samobójcy musiał przechodzić przez okno biur P. I. R. Przy samobójcy znaleziono książeczkę oszczędnościową z wkładem 750 zł i zaledwie kilkanaście groszy gotówki. Co skłoniło desperata do samobójstwa na razie nie ustalono.

Siekierą i kołami uśmiercili konkurenta

Sześciu wyrostków wiejskich z Żabna, w wyniku porachunków osobistych z powodu tamtejszej piękności wiejskiej, Józefy Żelazianki, urządziło na rynku w Żabnie krwawą masakerę na osobie Władysława Owcy. Pod przewodnictwem 20-letniego Stanisława Zachary napadli na przechodzącego Owcę, przyczem Zachara zadał mu dwa śmiertelne ciosy siekierą w głowę, a gdy ranny padł na ziemię, pozostali tłukli go drągami i kijami. Z powodu odniesionych

anr, Władysław Owca po kilku chwilach wyzionął ducha.

Sprawcy morderstwa stanęli obecnie przed Sądem Okręgowym z Tarnowa na sesji wyjazdowej w Żabnie i skazani zostali: Stefan Zachara na 6 lat więzienia, Józef Sitko i Alojzy Lechowicz po 4 lata więzienia, Józef Cholewa i Jan Zachara po roku więzienia. Szósty oskarżony, Stanisław Węz został z powodu braku dowodów winy uwolniony.

Żydówka wypadła, czy została wyrzucana z pociągu wracając z Palestyny do Poznania

Z pociągu pospiesznego Lwów—Poznań wypadła w pobliżu stacji Kotlin 47-letnia żydówka Blina Rappaport, zamieszkała w Poznaniu, ul. Mostowa. Wypadek miał miejsce około godz. 4 nad ranem. Ciężko ranną spostrzeżono dopiero około godz. 10-ej. Przewieziono ją do Szpitala Powiatowego w Jarocinie, gdzie zmarła nie odzyskawszy przytomności. Rappaport doznała złamania ręki, wybitcia oka i ogólnego potłuczenia.

Wobec tego, że wypadek zauważono dopiero po kilku godzinach trudno jest ustalić, czy zachodzi nieśczęśliwy wypadek wypadnięcia czy może zbrodniczy wypadek wyrzucenia z pociągu i zrabowania gotówki.

Tragedią nieszczęśliwej jest fakt, że wracała ona z Palestyny i że na godzinę jazdy przed Poznaniem, gdzie jest jej dom, uległa nieszczęściu.

JUBILEUSZ 25-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. DR. PŁK. ŁĘGI W GRUDZIĄDZU

Grudziądz. Ks. dr płk Łęga, proboszcz parafii grudziądzkiej obchodził w niedzielę jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Uroczystość jubileuszowa stała się manifestacją na cześć zasłużonego kapłana. Ks. dr płk Łęga pochodzi z Prus Wschodnich, której to ziemi poświęcił najpoważniejsze swe prace naukowe.

Wladomości bieżące

Wtorek, 2 maja 1939

Wtorek: Salwatora

Wschód słońca: 4.06; zachód 18.59

Środa: Konstytucja 3 Maja

Wschód słońca: 4.04; zachód 19.01

Czwartek: Floriana

Wschód słońca: 4.02; zachód 19.02

KOBIETA NA ROGACH KROWY.

Mogilno. Straszny wypadek miał miejsce w Dzierżni w zagrodzie rolnika Adama Königa. Żona rolnika przechodziła przez podwórze i w tej chwili wybiegła z obory krowa, która rzuciła się na gospodynię, biorąc ją na rogi, przerzuciła przez siebie, a następnie strąciła. Königowa doznała złamania obojczyka i ciężkich obrażeń na piersiach i twarzy. Przywołany lekarz dr Mednarczyk z Orchowa udzielił jej pierwszej pomocy. Stan jej jest poważny.

POWIESIŁ SIĘ.

Ostrów Wlkp. W lasu przy klasztorze ostrzeszowskim znaleziono zwłoki wisielcy, którym okazał się niej. Syndyk, służący u p. Rosenberga w Ostrzeszowie. Denat zwolniony został niedawno przez swego pracodawcę na skutek dokonanej u niego kradzieży żyta, a kiedy złodziei ujęto i Syndyk miał być przesłuchany przez policję, w obawie przed karą powiesił się.

NIELUDZKI SYN.

Poznań. Przed Sądem zasiadł Wawrzyniec Machała z Jaksic, pow. Inowrocław, oskarżony o to, że uderzył ojca kamieniem w głowę tak nieszczęśliwie, iż tenże stał się anormalny. Sąd wymierzył mu 2 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

TRAGICZNY WYPADEK.

Poznań. Na podwórzu Rzeźni Miejskiej przejeżdżał wóz do naprawy jezdni asfaltowej. Przejeżdżając koło portierni, zahaczył komin o przewody elektryczne, które wyrwały kawał muru w ścianie. Mur, spadając na ziemię, przygnoił portiera, Kazimierza Begera, zam. przy ul. Tama Garbarska 9. Wezwane pogotowie przewiozło Begera do szpitala miejskiego, gdzie zmarł.

WŚCIEKLIZNA W POW. WRZESIŃSKIM

Września. Wobec stwierdzenia w kilku miejscowościach powiatu wrzesińskiego wścieklizny, starosta powiatowy zarządził na terenie całego powiatu kontumację (kontrolę ścisłą) psów oraz wydał niezbędne środki ostrożności.

WYKRYTO TAJNĄ GORZELNIĘ NA WSI

Konin. Brygada Ochrony Skarbowej w Koninie wykryła we wsi Piekło-Żdźary gm. Stare Miasto, potajemną gorzelnię u mieszkanka tej wioski Józefa Roszaka. W mieszkaniu Roszaka kierownik Brygady O. S. Sachnowski skonfiskował całe urządzenie potajemnej gorzelni. W stan oskarżenia postawionych zostało 7 osób.

ŚWIĘTOKRADCA UJĘTY

Swarzewo. Od dłuższego czasu proboszcz parafii swarzewskiej ks. radca Pro-nobis obserwował, że nieuchwytny dotychczas sprawca włamuje się do skarbonek kościelnych, wybierając z nich zawartość. Sprawca otwierał skarbonek podrobionym kluczem. Świętokradca ostatnio rozbił skarbonek w kościele w Łebczu, gdzie zostawił ślady, które naprowadziły policję na trop. Świętokradca okazał się 18-letni Jan Baran, sierota. W areszcie śledczym Baran przyznał się do popełnionych czynów.

Narada na Zamku

W sobotę odbyła się na Zamku narada, w której wziął udział Prezydent RP, marsz. Śmigły-Rydz, premier Składkowski i min. Beck. Omawiano memorandum, skierowane w piątek do rządu polskiego przez rząd niemiecki.

Hitlerowi odpowie min. Beck

Twierdzi się, że w czwartek na plenarnym posiedzeniu Sejmu min. Beck wygłosi przemówienie, w którym odpowie Hitlerowi w sprawie Gdańska, linii kolejowej i autostrady przez Pomorze.

BUTELKA W TWARZ

Inowrocław. Podczas ostatniej zabawy w Godziembie, pow. Inowrocław został uderzony butelką w twarz przez zdziczonych młokosów Alfons Sobieralski. Odnosił on darte rany twarzy i dziąsła. Po opatrzeniu Sobieralskiego przez lekarza, przekazano go do szpitala w Inowrocławiu.

DRAMATYCZNA WALKA DZIEWCZYN ZE ZWYRODNIALCAMI

Świecie. Na terenie wsi Dolne Sartowice, pow. Świecie na szosie Świecie-Grudziądz późnym wieczorem idącą z Dworzysk do Grudziądza Charlotte Otten-dorf zatrzymało dwóch osobników, którzy usiłowali ją zgwałcić. By dopiąć swego zamiaru, stoczyli z dzielnie broniącą się kobietą walkę. Dziewczyna w obronie swej czci pokrwawiona, prawie bezprzytomna, ze zlaną ręką runęła w rowie przydrożnym. W tym momencie nadjechał rowerem pewien mężczyzna i spłoszył zwyrodniałców, którzy zostali rozpoznani. Ofiarę napaści w stanie poważnym przewieziono do szpitala powiatowego w Świecie. Sprawą zajęła się policja.

SAMOBÓJSTWO

Poznań. W mieszącym się na strychu warsztacie przy ul. Poznańskiej 28/30 znaleziono zwłoki 46-letniego mistrza rzeźbiarskiego Maksymiliana Bączyńskiego, mieszkającego w pobliżu. Bączyński, który był bez pracy, powiesił się. Przywołany lekarz Pogotowia Ratunkowego (66-66) stwierdził zgon.

WYPADEK NA BUDOWLI

Poznań. Z rusztowania budowli przy ul. Modrzewiowej 38 na Dębcu spadł murarz p. Stanisław Borowicz. P. Borowicza który doznał obrażeń wewnętrznych Pogotowie Ratunkowe po nałożeniu tymczasowych opatrunków przewiozło do szpitala miejskiego.

UTONAŁ W STUDNI

Płońsk. We wsi Poczernin gm. Wójt Zamoście pow. płońskiego w zamiarze samobójczym wpadł do studni i utonął 36-letni Cyprian Skoczyński. Skoczyński utonął w czasie furii choroby umysłowej, na jaką cierpiał od dłuższego czasu.

Przy **WATROBY** **Minerogen f.f.** **DO NABYCIA**
I OTYŁOŚCI **APTEKA HAZOWIECKA** **WARSZAWA, HAZOWIECKA 10**

WŚCIEKŁY PIES

Strzelno. W dniu 17 bm. pies rolnika Szydłaka Franciszka pogryzł niebezpiecznie 8-letnią dziewczynkę Sipińskiej. Dziecko umieszczone zostało w szpitalu powiatowym. Życie dziecka jest zagrożone.

CIOSEM TOPORA ZABIŁ MATKĘ

Kołomyja. Na posterunku w Akreszowrach w pow. kołomyjskim zjawił się 28-letni Dymitr Hnadiuk, składając wstrząsające zeznanie. Otóż doszło do gwałtownej kłótni rodzinnej na tle majątkowym. Rodzina podzieliła się na dwa wrogie obozy. Podczas sprzeczki brat zgłaszającego, 42-letni Wasyl, rzucił się na 62-letnią matkę Marię i zadał jej toporem kilkanaście ciosów, zabijając na miejscu.

POWIESIŁ SIĘ W LESIE

Pabianice. W lesie Rydzyny pod Pabianicami znaleziono wiszącą na drzewie zwłoki starszego mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że samobójcą był 60-letni Józef Bloch, zamieszkały w Pabianicach. Dopuścił się on czynów niemoralnych w stosunku do 14-letniej córki sasiada, a gdy rzecz się ujawniła, w obawie kary zbiegł i waleśał się dwa dni, by wreszcie pozbać się życia.

DWAJ MOTOCYKLIŚCI SPŁONĘLI PODCZAS KATASTROFY.

Katowice. W Pszowie w pow. rybnickim niejaki Forys, jadąc motocyklem zjechał na zakręcie na przydrożne drzewo. Skutkiem zderzenia pękł zbiornik z benzyną, która rozlała się i zapaliła. Forysa objęły płomienie. Mimo to nie stracił przytomności i począł zrzucić z siebie palące ubranie. Doznał jednak wraz ze swoim towarzyszem niejakim Kółkiem ciężkich poparzeń. Kółek zmarł w szpitalu, a Foris walczy ze śmiercią.

Ruch organizacyjny

WOJEW. WARSZAWSKIE

Zapowiedziany Zjazd Wojewódzki na 14 maja odbędzie się o godz. 10 dnia 18 maja (w czwartek we Wniebowstąpienie) w Warszawie. Lokal podany będzie później. W zjeździe winny wziąć udział również powiaty świeżo przyłączone do woj. warszawskiego. Wstęp na Zjazd tylko za legitymacjami.

A. Czapski, prezes.

BACZNOŚĆ POWIAT KONIN.

W niedzielę, dnia 7 maja o godzinie 11 odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego i Prezesów Kół Stronnictwa Ludowego z powiatu Koninńskiego w Koninie w lokalu własnym przy ul. 3 Maja 40.

Zawadzki Woj., prezes powiat.

BESTIALSKI MORD.

Łódź. W Łodzi przy zbiegu ul. Kra-wieckiej i Pałacowej przechodnie znaleźli worek z udem, wnętrznościami i jedną ręką poćwiartowanej kobiety. Zarządzone poszukiwania doprowadziły w końcu do odzyskania przy ul. Franciszkańskiej dwóch podobnych worków, w których znajdowały się inne części ciała zamordowanej. W południe przy ul. Źródłanej odzyskano czwarty worek zawierający głowę ofiary bestialskiego mordu. Nazwisko ofiary nie zostało dotychczas ustalone.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY ŻYD.

Pińsk. Zostali aresztowani w Pińsku działacze żydowscy: M. Goldberg, prezes związku drobnych kupców, J. Ziniuk, kierownik żydowskiego cechu rzeźniczego, oraz Kuper, kierownik żydowskiego cechu piekarzy, jako podejrzani o dopuszczenie się szeregu nadużyć. Aresztowania wzbudziły ogromną sensację wśród żydów. Aresztowani, po zbadaniu przez sądziego śledczego, zostali osadzeni w więzieniu.

SKAZANIE PAROCHÓW ZA RUSZCZENIE NAZWISK.

Sambor. Przed sądem stanęli dwaj parochowie grecko-katolicki, ks. Hnak i ks. Krajszy, oskarżeni o naruszenie nazwisk parafian. Ksiądz Hnak skazany został na 8 miesięcy więzienia, a ks. Krajszy na 6 miesięcy. Obu skazanym zawieszono wykonanie kary.

WYWRÓCIŁ SIĘ SAMOCHÓD CIĘŻAROWY, 10 OSÓB WYPADEŁO NA BRUK.

Sionim. Na ul. Zwirki i Wigury w Sionimie jadący z nadmierną szybkością samochód ciężarowy wywrócił się na zakręcie. 10 osób jadących samochodem wypadło na bruk. Wszyscy odnieśli obrażenia.

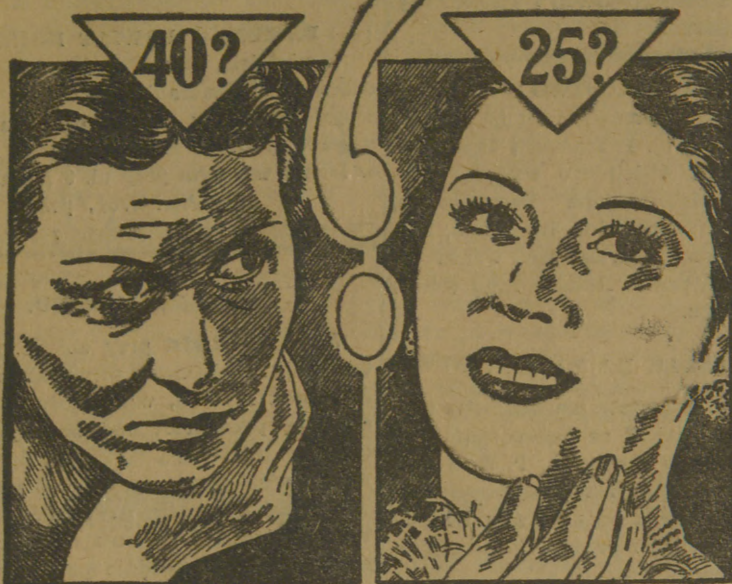
SILACZ W WIEZIENIU.

Tarnów. Przed sądem okręgowym w Tarnowie odpowiadał za ucieczkę z więzienia obdarzony niezwykłą siłą, zawodowy przestępca, 32-letni Kazimierz Byczek. Byczek, osadzony w więzieniu w Radomyślu przebył tam zaledwie pół doby. Z nastaniem zmierzchu powylał kraty więzienne i zbiegł. W celi pozostały po nim tylko drobne kawałki okiennych sztab żelaznych. Po kilku tygodniach został ujęty w okolicy Tarnowa i obecnie za ucieczkę tę skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

SPRZEDAŁ MIĘSO ZE WŚCIEKŁEJ KROWY.

Wilno. Policja aresztowała w Wilnie Efroima Bunimowicza za sprzedaż mięsa z krowy, dotkniętej wścieklizną. Kilka osób po spożyciu tego mięsa zachorowało. Bunimowicza osadzono w więzieniu.

Czy możesz określić jej wiek



Pani Gaby Wagner, wyznaje poniżej swój prawdziwy wiek i opowiada jak osiągnęła tę niezwykłą zmianę w swym wyglądzie

„Z trudem mogę w to sama uwierzyć” pisze pani Wagner, „gdy patrzę na fotografię z przed 10-15 lat. Wyglądałam co najmniej na 40 lat. Miałam zmarszczki na czole, naokoło ust i oczu. Cera moja była ciemna i nieświeża. Dzisiaj moja głada, jasna, czysta skóra budzi zazdrość i podziw wszystkich przyjaciół. Wszyscy mi mówią, że wyglądam zaledwie na 25 lat choć, przyznaję, mam już 35. Osiągnęłam tę niezwykłą zmianę przez zwykłe stosowanie Odżywczych Kremów Tokalon — różowego na noc i białego na dzień. Wiele moich przyjaciół, którym polecałam Odżywcze Kremy Tokalon spreparowane według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitych paryskich Kremów Tokalon osiągnęło także

same niezwykłe wyniki!”

Odżywczy Krem Tokalon różowy zawiera Biocel — niezwykle żywotny i odmładzający składnik odkryty przez wybitnego profesora Wiedeńskiego Uniwersytetu. Odżywczy Krem Tokalon różowy należy stosować co wieczór przed udaniem się na spoczynek, odżywia on i upiększa skórę podczas snu. Skóra staje się jedrna i zmarszczki znikają. W dzień zaś należy stosować Krem Tokalon koloru białego — rozpuszcza wagi, zwalczając rozszerzone pory, czyni skórę świeżą, jasną i aksamitnie gładką.

Każda kobieta która stosuje tę prostą pielęgnację „3 minuty dziennie” odmłodzi się o lata całe i uzyska nowe piękno cery. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej”

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 29 kwietnia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszonica	22,75 23,25	20,75 1,25	21,50 22,—	21,25 21,50
Żyto	14,75 15,—	15,— 16,25	15,75 16,—	14,50 14,75
Jęczmień	19,— 19,25	19,25 19,75	19,— 20,—	17,25 17,50
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,5 19,—	14,85 15,25	18,25 1 50
Owies I. stand.	17,25 17,75	16,10 16,50	19,50 20,—	17,— 17,50
Mąka pszenna 65%	21,— 48,—	28,75 31,25	35,25 37 25	34,50 36,—
Mąka żytnia 75%	25,50 26,—	26,— 26,75	27,25 27,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	14,25 14,75	14,50 15,—	12,75 13,—	13 75 14,25
Otręby żytnie przem. stand.	12,25 12,50	12,25 13,25	12,75 13,—	11,50 12,—
Rzepak zimowy	58,— 59,—	53,50 54,50	—,—	56,— 56,50
Groch zielony (Folger)	32,— 34,—	27,— 29,—	—,—	22,— 24,—
Groch Wiktorja	38,— 41,—	38,— 36,—	38,— 35,—	32,— 33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50 14,—	18,50 14,50	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	25,50 26,—	25,— 26,—	19,50 20,—	—,—
Ziemniaki	5,— 5,50	4,— 4,50	—,—	—,—
Gryka	21,75 22,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,75 2,25	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,75 3,—	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	6,— 6,50	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	9,— 9,50	7,— 7,50	—,—	—,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarski Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 9,90, miesięcznie 1,90, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 28 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz. we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 20324. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22. Złoty i miesiąc odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia 39.

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 2 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Marsze wojskowe (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzinie” — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd autkalności finansowo-gospodarczych. 16,30 Duety Roberta Schumanna w wyk. Wandy Hendrich. 16,50 Ogród flory polskiej we Lwowie — odczyt. 17,07 Utwory fortepianowe w wyk. Magdaleny Lipkowskiej. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Rutkowski. 18,00 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej w repertuarze lekkim (płyty). 18,20 „Wczasy pracownicze w Polsce” — pogadanka. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 „Budujmy silne lotnictwo”. 19,20 Koncert w wyk. ork. kameralnej. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Koncert rozrywkowy (d. c.). 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich”. „Zygmunt Noskowski”. 22,05 Powszechny Teatr Wyobraźni. 22,40 Polska muzyka popularna (płyty). 23,05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 3 maja 1939 r.

7,15 Pieśń „Bogurodzica”. 7,20 Orkiestra wojskowa. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 „Hej Orle Białe” — audycja muzyczno-słowna. 8,40 „Z całej Polski” wiazanka pieśni. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Polskie pieśni religijne w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 „Wśród Oriów i Chorągwi” — mowa ks. prymasa Wronicza. 13,20 Muzyka obiadowa. 14,35 Transmisja fragmentów Uroczystości 3-cio Majowych. 15,00 Audycja dla wsi. 16,20 Start do biegu narodowego 3 Maja. 16,30 „Z zapomnianych naszych pieśni”. 17,00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17,30 „Wiwat 3-ci Maj” — koncert rozrywkowy. 19,00 „Budujmy silne lotnictwo”. 19,20 „Wuj kupuje auto” — powieść mówiona. 19,40 Nowe nagrania płytowe muzyki polskiej. 20,20 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego. 21,30 Pieśni w wyk. gdańskiego chóru „Lutnia” — Cecylia. 21,55 Polska muzyka taneczna i rozrywkowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 4 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Jak to na Mazowszu” — poranek dla szkół powszechnych. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Rozmowę technika z młodzieżą — przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15,15 „Echa mocy i chwały”. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Praca społeczna wsi — odczyt dla młodzieży liceal-

nej. 16,40 Orkiestra mandolinistów „Kaskada”. 17,00 Pszczoła zbiera miód — pogadanka. 17,10 Koncert solistów. 17,50 „Chłodnictwo szpitalnia gospodarki żywnościowej” — pogadanka. 18,00 Piosenki George’a Gershwina (płyty). 18,20 Sport jeździecki — pogadanka. 18,30 Ludwik van Beethoven: Trio op. 70, Nr 1 D-dur. 19,00 Budujmy silne lotnictwo. 19,20 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Wieczór muzyczny u Karłowiczów” — audycja literacko-muzyczna. 21,45 Wiedza i książka. 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Grenda, Brudzew. Chodziło nam o bliższe określenie, dokąd Wuj Pana wyjechał. — Może Pan pisać pod nast. adresami: 1) Konsulat Generalny RP Chicago, 1444 Lake Shore Drive. 2) Konsulat Generalny RP New York, N. Y., 149—151 East 67-th street. 3) Konsulat RP Pittsburgh, Pa. 249 N. Craig street.

Zaznaczamy jednak, że i konsulaty będą się Pana pytały, do jakiej miejscowości Wuj wyjechał. Jakież inaczej mają prowadzić dochodzenia?

Czytelnik z Uścia Zielonego. Nie podał Pan ani swego nazwiska ani też bliższego adresu. — Pieniądze na „Gazetę” może Pan przekazać na konto P.K.O. Poznań 203 274 adres „Gazeta Ludowa dawniej Gazeta Grudziądzka” w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 9, m. 9. — Również może Pan przekazać nam pieniądze za pomocą blankietu rozrachunkowego, dołączonego do niniejszego numeru. Blankiet należy wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi albo listonoszowi, albo na pocztę.

STRAJNI CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGO
OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.